PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 20 kwietnia 1916 roku. № 86.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 19 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na północny-zachód od Tarnopola wysadziliśmy ze skutkiem minę i obsadziliśmy zachodni brzeg wyrwy. Zresztą nic szczególnego.

Na froncie włoskim: Pominąwszy trwające dalej walki pod Col di Lana, nie przyszło do żadnej poważniejszej akcji bojowej.

Na froncie bałkańskim bez zmiany.

Walki o Verdun.

Berlin. „Lokalanzeiger" stwierdza, że pod Verdun Francuzi już dawno uruchomili swe rezerwy i po większej części już je zużyli. Dochodzenia wykazały, że były to zupełnie świeże korpusy, które wysyłano pod Verdun. Były one starannie przygotowane i tak długo wypoczywały, z czego wynika, że były to części rezerw przygotowanych do planowanej wielkiej ofenzywy wiosennej.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (BK.) Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Izaku nie było szczególnych zmian. Oddział ochotniczy wykonał w ciągu dwóch nocy skuteczny napad na pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Szeikasids.

Na froncie Kaukaskim w odcinku Czoroch i na lewym skrzydle odcinka pobrzeża Lassiston trwają walki, które od wczoraj przybrały charakter ofenzywny.

Nota do Niemiec.

Waszyngton. (BK.) B. Reutera donosi: Wilson wykończył już notę do Niemiec.

Zatopiony.

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi: Parowiec norwegski „Patelera" został zatopiony; załoga wyratowana.

Prawica dumska za pokojem.

Sofja. Pisma bułgarskie ogłosiły tekst petycji 150 członków prawicy Dumy, w której między innemi powiedziano: „Roztrząsaliśmy długo sprawę celowości wojny obecnej i nie możemy wobec własnego sumienia powiedzieć, że naród pragnie dalszego prowadzenia wojny. Jeżeli niema pewności rychłego i zupełnego zwycięstwa, w takim razie mężowie stanu nie powinni wystawiać cierpliwości narodu na dalsze twarde próby".

Koloniści niemieccy w Rosji.

Sztokholm. „Russkoje Słowo" donosi pod tytułem „Niepożyteczni ludzie". Do Kostromy przybyło 1.600 niemieckich kolonistów, Gubernator donosi, że nie ma dla tych ludzi pomieszczenia i żywności i dlatego waha się, czy ma ich przyjąć do miasta. Ludzie ci są dlatego poprostu zdani na głód.

Nowe nominacje w Rosji.

Petersburg. (BK.) Szef Intendentury armji frontu północnego gen. Frolow i senator tajny radca Garin zamianowani zostali sekretarzami stanu w ministerjum wojny.

Interpelacja pokojowa w Izbie angielskiej.

Amsterdam. W angielskiej Izbie niższej poseł Mason zapytał prezydenta ministrów Asquitha, czy rząd nie uważa oświadczeń Kanclerza w sprawie Belgji za dostateczną podstawę do nawiązania układów pokojowych. Asquith odpowiedział, aby Mason zechciał przeczytać jego mowę do parlamentarzystów francuskich.

Odroczenie wyborów we Francji.

Paryż. Wydano ustawę, odraczającą w całej Francji, w Algierze i w koloniach wybory do departamentów i Rad miejskich.

Z Holandji.

Rotterdam. Rząd wydał zakaz wyjazdu za granicę wszystkim zdolnym do noszenia broni.

Kiedy się skończy wojna?

Haga. „Times" donoszą: Zakłady o to czy wojna skończy się do 31 grudnia b. r. wykazują stosunek 30:70. Ubezpieczenie przeciw temu, że wojna nie skończy się do 31 lipca 1917, doszło do 40%.

Widoki pokoju.

Genewa. Z Paryża donoszą, że znany przywódca socjalistów oświadczył. iż porozumienie między stronami walczącemi jest trudne, dopóki Niemcy nie ustąpią od aneksji Belgji. Natomiast kwestja polska nie jest tak zawikłana, gdyż Anglja i Francja przyrzekły Polsce samoistność. Na ogół jednak widoki pokoju nie są tak małe, jak do niedawna, gdyż obecnie, jak dowodzą mowy kanclerza i Asquitha, obie strony gotowe są do większych ustępstw, niż poprzednio.

Bunt żołnierzy rosyjskich.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą pośrednio z Petersburga: W Mikołajewie zbuntowani żołnierze podpalili koszary, w których spaliło się 27 żołnierzy. Bunt powstał z powodu znęcania się oficerów nad żołnierzami.

W sprawie żydowskiej.

Po tych ogólnych przesłankach przejdźmy do żydów. Pomimo długiego istnienia ich na przestrzeni kilku tysięcy lat, nacjonalizm żydowski jest rzeczą nowoczesną. „Le vrai peut parfois ne pas etre vraisemblable". Przewodnim ideałem żydów był messjanizm, który łączył w tryumfie ostatecznej, bo boskiej sprawiedliwości wszystkie narody. Nacjonalizm żydowski jest wytworem ostatnich lat i pochodzi od żydów litewskich. Zachód widział w żydach przedewszystkiem wyznanie, Wschód—naród. Wyjaśnijmy to.

Nie wszystko, co jest grupą społeczną, wspólnotą, chociażby najbardziej zwartą, jest narodem. Narody opierają swoją narodowość na poczuciu wspólności, a podstawami tej świadomości bywają rozmaite czynniki, które występują to razem, to oddzielnie, jak wiara, język, obyczaj, prawo, ziemia, państwo, wspólne pochodzenie, najczęściej urojone—wspólne wspomnienia przeszłości, wspólne nadzieje na przyszłość. Żydzi, od dwóch tysięcy lat pozbawieni terytorjum, rozproszeni po rozmaitych krajach i narodach, rozerwani językowo i kulturalnie na cząstki, wystawieni od najdawniejszych czasów na działanie najrozmaitszych wpływów—świeżo wyszli z ciężkiej niewoli getta—cóż przedstawiają wspólnego? Jest to raczej wyznanie religijne, złączone silnie wspólnością pochodzenia, odrębnością i ograniczeniami prawnemi. Żydzi to mumifikacja przeszłości, to żywe getto—ale getto nie jest narodem. Wystarcza, ażeby żyd wystąpił z judaizmu, aby w swojem i innych pojęciu raz na zawsze przestał być żydem. Tak nie wyglądają prawdziwe narody.

Nawet języka wspólnego, tego filaru narodowości, tej „arki przymierza między dawnemi i młodemi laty", żydzi nie mają. Już za czasów Jezusa Chrystusa język hebrajski w Palestynie zanikł. Słowa psalmu, które powiedziane były na Krzyżu, są aramejskie. Obecnie mamy dwa żargony: jednym posługują się żydzi tureccy, drugim żydzi polscy i litewscy. Czy możemy żargon, u nas używany, uważać za język kultury, czy ma on za sobą starą literatura, czy może mierzyć się z innym językiem lub literaturą, czy może on wystarczyć i zadowolnić duchowe lub zawodowe potrzeby inteligentnego człowieka, czy nie jest on raczej mięszaną gwarą, narzuconą przez wygnanie, ucisk i wiekową tułaczkę — wiernym obrazem nędzy i niewoli? Ubóstwo żargonu pod względem gramatycznym i leksykologicznym jest nadzwyczajne, jest on pozostałością getta. Żargon może być środkiem dla kogoś, kto nie

zna innego języka, lecz nie celem. Ale nie spierajmy się o to, czy żydzi są narodem czy też wyznaniem religijnem. Wszystko to zależeć będzie od tego, jak sobie przedstawiamy naród. Język ludzki jest tak ubogi, że często oznaczamy przez jeden dźwięk rzeczy w istocie od siebie dalekie. W każdym razie przyznać musimy, że gdyby nawet uznać żydów za odrębny naród, to naród ten silnie odbiegać będzie od ogólnie przyjętego pojęcia o narodzie, będzie to naród „sui generis“, któremu brak niektórych zasadniczych znamion, rozstrzygających o istnieniu innych narodów. Dodajmy, że taka odrębna fizjognomia możliwa jest tylko tam, gdzie istnieją skupione masy żydowskie na nizkim poziomie cywilizacji.

Zobaczmy teraz, a to jest rzeczą najważniejszą, jakie mogą być pretensje żydów do równouprawnienia, nie jako jednostek, bo to uważamy za rzecz konieczną, lecz jako narodu. U żydów prawa jednostek i prawa narodowe zlewają się. Maximum i minimum żądań żydów zawiera się w jednem magicznem słowie—prawa obywatelskie, w tem, co dla żydów zrobił Wielopolski. Proszę mi wskazać konkretnie, jakie mogą być narodowe prawa żydów, odrębne od praw obywatelskich jednostki. Zachowywać przepisy religijne nikt żydom nie przeszkadzał i nie przeszkadza, cadykowie chasydzcy na brak tolerancji uskarżać się nie mogą, sejmu swojego żydzi nie potrzebują — mieli kiedyś sejmy rabinów w Lublinie, czy tak bardzo tęsknią za niemi?—Uprawiać język hebrajski, studjować Pismo Święte, Talmud i księgi rabiniczne nikt nikomu nie broni (tylko, że w ostatnich czasach, gdy się tyle mówi o nacjonalizmie żydowskim, jakoś nie widać żydów, którzyby wykazywali ku temu ochotę — wszak łatwiej przeczytać gazetę żargonową, niż uczyć się hebrajskiego i Talmudu). Nacjonaliści nie zwracają uwagi na specyficzny charakter wspólnoty żydowskiej, na pytanie, czem są właściwie żydzi. Odpowiedzmy: wyznaniem religijnem, istniejącem od niepamiętnych czasów, zamkniętem od dwóch tysięcy lat niemal w jednej etnicznej grupie, skazanem w tym okresie czasu do niedawna na wyjątkowo ciężkie ograniczenia prawne i społeczne, wtrąconem do getta i zdegradowanem do najgorszych zajęć, tworzącem niemal wszędzie stan mieszczański; oto, czem są żydzi—w miejscach ich większego skupienia i w krajach, gdzie nie dotknęła ich jeszcze cywilizacja. Czy to jest naród? Jeśli się komuś podoba uważać te aglomeraty historyczne za naród — niech nazywa, nie będziemy się spierać o słowo, gdy nam chodzi o rzecz—ale w każdym razie niech przyzna, że jest to naród jedyny w swoim rodzaju—bez państwa, bez ziemi, o języku martwym, rozbity duchowo na tyle części, ile jest krajów, które zamieszkuje—naród apolityczny. Ludzie, składający go, posiadają niewątpliwie w każdym kraju swoje interesa; gdy chodzi o równouprawnienie—nawet interesa ogólne — ma je przecież każde wyznanie, każdy stan. Cel żydów może być jedyny wszędzie i zawsze: żeby ich nie prześladowano i nie ograniczano, jako ludzi i na tem koniec. Jest to blady cień narodu, jak owe błąkające się cienie, które skarżą się Odyseuszowi w podziemiach Tartaru, lecz nie żywy, współczesny organizm, któryby wymagał swojego odrębnego, narodowego prawodawstwa. Nie być postawionym po za prawem—oto konstytucja żyda.

Żydzi stanowią przykład narodu, w którym pod wpływem długotrwałego działania wyjątkowych wyrunków nastąpiła hypertrofja jednego z czynników świadomości narodowej — religji i związanej z nią tradycji na koszt innych i zanik tychże. Koło ludu tego od niepamiętnych czasów przechodziła Historja, mijały niezliczone pokolenia, całe narody powstawały i znikały, państwa wznosiły się i upadały — a on, świadek piramid, które budował Żyd Wieczny Tułacz, urągał Prawom Historji, przetrwał wszystko i wszystkie, bo on nie żył, lecz z wzrokiem, utkwionym w gwiazdę Mesjasza, zastygł, jak strumień lawy w potoku Dziejów. Jeśli on jest narodem, to, w każdym razie, nie na wzór i podobieństwo innych, jest narodem czwartego wymiaru, a wy stosujecie do niego formuły zwykłej geometrji, budzicie to widmo wśród narodów, ten przeżytek historji hasłami, nadającemi się dla żywych organizmów, lecz nie dla niego. On jest mumją. Na podobieństwo posągu, który niegdyś z gliny urobił sobie w Pradze słynny kabalista Rabbi Loew, porusza się on tylko tak długo, póki w ustach jego schowany jest zwitek pergaminu z Imieniem Boskiem, i rozpada się w gruzy, gdy się go wyjmie. Wszak powiedzianem jest o tym narodzie: „Dominus est pars haereditatis meae“.

(C. d. n.).

Józef Bekerman.

Ordynacja wyborcza do Rady st. m. Warszawy.

Jak w poprzednim numerze informowaliśmy, Komitet Obywatelski miasta Warszawy przystąpił do obrad nad projektem ordynacji wyborczej do Rady miejskiej Warszawy. Projekt wypracowany przez specjalną Komisję, zwaną Komisją 15-tu, jeszcze w całości nie jest przedyskutowany.

Ogólny charakter ordynacji nie jest zbyt demokratyczny i dążący do powszechności, cenzus wyborców jest bardzo rozległy, co widać już z paragrafu pierwszego, który wczoraj cytowaliśmy, a który nadaje prawo wyborcze wszystkim mężczyznom liczącym nie mniej jak 25 lat, zamieszkałym w Warszawie od lat 2-ch, umiejącym czytać i pisać po polsku, nadto zajmującym na swoje nazwisko mieszkanie, opłacającym podatek bezpośredni państwowy lub miejski w kwocie 5 rb, lub tym, którzy ukończyli szkołę średnią. Paragraf drugi projektu dopuszcza do wyborów kobiety na warunkach ukończenia lat 25, zamieszkiwania od 2 lat w Warszawie, umiejętności pisania i czytania po polsku wreszcie posiadania na własne imię nieruchomości lub przedsiębiorstwa. Kobiety mogą brać udział w wyborach i przez pełnomocników.

Paragraf piąty omawia, kto może być wybranym na radnego, którym może być wybrany każdy wyborca płci męskiej, bez względu na to, w jakim okręgu Warszawy sam głosuje, jeśli liczy przynajmniej 30 lat wieku, ukończył szkołę średnią, a nie podpada pod wyłączenia § 4. Jednakże 10% radnych może nie posiadać średniego wykształcenia.

Paragrafy następne omawiają sposób przeprowadzenia wyborów. Paragraf 16 ustala liczbę radnych na 120; par. 17 określa termin trwania mandatów na lat dwa, oile przed upływem tego terminu nie będzie wydana nowa ordynacja wyborcza.

Dodać należy, że § 5 o którym wyżej mowa, wywołał w szerokich kołach Warszawy niezadowolenie, gdyż może on pozbawić przedstawicielstwa w Radzie warstwy biedniejsze. To też tego rodzaju cenzus nie jest spotykany w ordynacjach miejskich.

Wojenne nastroje wsi.

3)

(Dokończenie).

16 lipca w nocy budzi nas jęk ziemi z pod kopyt końskich i powózek. Cała wieś zerwała się na nogi, niebo od pożarów goreje. Żołnierze źli, milczący, nie dają się zaczepić. „Macie naszych już w najbliższych okopach“... rzucił wreszcie jeden przez zaciśnięte zęby. Nazajutrz poczyna się robić duszno od dymu i serce drga od strzałów. Jeszcze dzień jeden i noc okropna. Atak w okolicy Kazanowa, Ciepielowa. Z rykiem armat, trzaskiem karabinów mieszają się słabnące ura! wytryskają z pośród piekielnej wrzawy rozdzierające nerwy krzyki, jakiś gwar potężny kołysze powietrzem i tak się zdaje, jakoby wszystkie całego świata okropności zeszły się na szalony taniec w jedno miejsce, wciągnęły w wir swój żywą i martwą przyrodę: oglądasz się mimowoli wokoło, stwierdzasz spokój nieba i rzeczy, kamieniejesz w niedowierzaniu, czy to ludzie robią?

Następny ranek uwidocznił resztki uciekającej armji rosyjskiej, nadciągnęli Niemcy i przez cztery dni obozowali w Tymienicy. Nie potrzebowali nic od ludności, rozdawali powidła, cygary, suchary białe. Zachowywali się obyczajnie. Dognanych uciekinierów zawracali do domów.

I tak już z dniem każdym odchodziła od nas ta wojna w daleki świat.

Nie pomogły pogróżki „Winogrodem“, Warszawą, Brześciem, dalej bo geografja chłopska nie sięga. Ten gałgański „worek“ niemiecki, idący razem z nimi w powietrzu, on tak wypatruje i skutecznie przewodzi. Nasi nie mają. Wyznaczono odkładane terminy powrotu, już, —tylko patrzeć — naprózno. I ta pociecha zwietrzała. Pamiętają chłopi chytre pożegnalne słowa dawnych opiekunów: „Zostajecie na łasce szlachty i księży. Będą was spisywać i Polskę robić, by przywrócić pańszczyznę. Nie dajcie się, dzieci, wilkom drapieżnym“. Stąd tyle tajonej podejrzliwości i skupienia ku własnej obronie przed urojoną grozą. A nad tem wszystkiem święci tryumfy ciemnota i bełkotliwy język polski — niecnota. Drożyzna również nie głaszcze, lecz biedy nie ma. Szczególnie parafja tutejsza wyszła z dotychczasowej wojny prawie nietykalnie i, kiedy zwróciłem uwagę, że chyba za otworzenie kościoła Bóg nam daje taką jawną opiekę, kobieta starsza z tłumu potoczystym szczebiotem wyłożyła poważniejsze i głębsze racje, opowiadając, jak to kiedyś bliźniacy dziedzice oborali granice dworu tymienickiego, przyczem dziedziczka tak przemówiła: „Pamiętajcie, ludzie, od tego czasu zaczyna się dla was wszelaka pomyślność. Mamy podwójnymi bliźniakami oborane granice. Jest w tem szczęśliwy układ Boży Ani grad, ani choroby, ani inne złośliwości ziemskie nie przemogą waszego zdrowia, nie udaremnią pracy. Bądźcie spokojni i ufni, bo sam Bóg obwarował miedze naszych posiadłości, do których żadne nieszczęście dostępu już nie będzie miało. I niema pamiętnika, żeby nas tu jaka zła przygoda spotkała. Toć i wojny nie potrzebujemy bać się wcale“...— „Tak, tak! to prawda“—potwierdzili przytomni.

Trudno było wszczynać nową wojnę z takimi wywodami, skoro dają dwom tysiącom ludzi pewność i bezpieczeństwo, nadto opierając się o przeszłość, każą z uśmiechem spoglądać w nieznaną przyszłość.

Paweł Soliga.

Rejestracja strat miejskich.

Główny Komitet Ratunkowy, po powołaniu do życia Komisji rolnych, rejestrujących straty wynikłe wskutek działań wojennych, przystępuje do utworzenia Komisji Szacunkowych Miejskich, rejestrujących straty poniesione przez własność miejską, handel, rzemiosła, w całej okupacji austrjackiej, obejmującej ziemie Lubelską, Radomską, Kielecką i Piotrkowską.

Kompentencji Komisji Szacunkowych Miejskich podlegają straty poniesione przez:

Całkowite, częściowe lub powierzchowne zniszczenie budowli, parkanów, ogrodów, studni, bruków i t. p.

Niewypłacalność za lokale przez rodziny rezerwistów, urzędników ewakuowanych z miasta: lokatorów, którzy, z powodu wojny znaleźli się w trudnych warunkach materjalnych: niezajmowanie lokalu: rekwizycję mieszkań przez władze wojskowe rosyjskie, niemieckie lub austrjackie: nadmierny koszt zużycia wody miejskiej, oraz nadmierną wywózkę nieczystości.

Zniszczenie lub rekwizycję wewnętrznego urządzenia mieszkań, a dotyczące: mebli, bielizny, obuwia, naczyń gospodarskich, wanien, dzwonków lub oświetlenia elektrycznego, przedmiotów zbytku i t. p.

Zniszczenie lub rekwizycję towarów sklepowych, mieszczących się w skła-dach, magazynach i warsztatach rzemieślniczych w stanie surowym lub wyrobionym.

W Lublinie Komisja szacunkowa miejska już powstała. W skład jej wchodzą przedstawiciele Komitetów Ratunkowych ziemi i miasta, T-wa Kredytowego miejskiego, stow. właścicieli nieruchomości, handlu i kupiectwa, rzemiosł.

Należy się spodziewać, że i w Radomiu niebawem powstanie podobna Komisja.

Legjony.

Komendant Legjonów polskich gen. Puchalski w Krakowie W sobotę wieczór przyjechał do Krakowa Komendant Legjonów polskich gen. Puchalski w towarzystwie kap. Kleeberga. Następnego dnia zwiedzał instytucje legjonowe. Złożył także wizytę prezesowi N. K. N. dr. Jaworskiemu i zwiedził biura N. K. N. oraz biura Ligi Kobiet. Poseł krakowski Edmund Zieleniewski wydał na cześć gościa obiad, na który zaproszony został szereg osobistości ze sfer N. K N. poselskich, obywatelskich i t. p. W czasie obiadu prezes N. K. N. dr. Jaworski wzniósł toast na cześć Komendanta. Prezes Jaworski powiedział między innemi:

„Panie Komendancie! Proszę przyjąć zapewnienie wielkiej naszej radości, którą odczuwamy z powodu Twojego przyjazdu. Mamy świadomość, że gościmy wśród siebie znakomitego dowódcę, okrytego chwałą żołnierza, ale wiemy też, że ten generał, którego mamy zaszczyt mieć wśród siebie, zajmuje posterunek dla nas, dla narodu polskiego, pierwszorzędnego znaczenia, posterunek Komendanta Legjonów polskich.

Jesteś więc, Panie Generale, wśród swoich. I niczego innego nie pragniemy, jak tylko tego, żebyśmy tu wszyscy zebrani, a za nami całe społeczeństwo, mieli tę wspólną swiadomość, niezachwianą, że serca nasze jednakowo biją“.

Na toast prezesa gen. Puchalski odpowiedział w te słowa:

„Dumny byłem, gdy Najj. Pan powołał mnie na czoło Legjonów, które uważam za najdoskonalszą emanację narodu polskiego. I dlatego honor Legjonów uważam za swój własny honor. Legjony bowiem są tem, na co cały naród zwraca swe oczy, tembardziej zatem dziękuje za zaufanie dla mej osoby, przyrzekając przestrzegać wytycznej, wskazanej przez polskie Legjony. Osobiście nie goniłem nigdy za popularnością, ani też nie starałem się jej pozyskać ustępstwami, lecz tylko szczerością i otwartością postępowania, ojcowską opieką nad żołnierzami. Tej szczerości i otwartości wymagałem w pierwszym rzędzie od podwładnych, gdyż tylko na tej drodze da się osiągnąć zwycięstwo nietylko Legjonów, ale także idei, przez nie reprezentowanej.

Dziś oświadczyć mogę tylko tyle, iż z wysokiego miejsca dowiedziałem się o najzupełniejszem zadowoleniu z Legjonów, a mojem staraniem będzie, ażeby to zadowolenie—o ile to jest możliwe — zostało jeszcze wzmożone i, by ono ogarnęło i Legjony same i całe społeczeństwo“.

W poniedziałek gen. Puchalski był na obiedzie u hr. Antoniego Wodzickiego a wieczór tego dnia podejmował go prezydent dr. Leo na raucie.

MIGAWKI

„Improwizacja“ Komisji Aprowizacyjnej.

Niema tego złego... w czem by pociechy nie było. Wydano karty chlebowe—zmartwiliśmy się: źle jest, mówiono, można tylko ½ funta dziennie zjadać, a tu jak na złość każdy ma apetyt na więcej. Komisja Aprowizacyjna nie zapomina jednak o swych „owieczkach“ i dla pocieszenia, wydając karty chlebowe, dodała jeszcze jeden dzień w roku bieżącym, znacząc go datą 31 kwietnia!

W ten sposób Komisja aprowizacyjna jednym strzałem ubiła dwie kaczki: dała nam możność otrzymania o jedną rację chleba więcej ponad kalendarzowy rachunek a zarazem dokonała radykalnej reformy czasu. Kiedy bowiem niemiecka Rada związkowa postanowiła przedłużyć dzień o 1 godzinę, to Komisja aprowizacyjna przedłużyła 1 miesiąc o 1 dzień. Brak w mieście cukru, mąki, kaszy, i t. p.,

Siła przyzwyczajenia.

Nie mające obecnie racji istnienia karty pobytu, w prowadzone w r. 1863 za rządów rosyjskich, przywróciła znowu władza miejska warszawska.

Zauważyć można przytem dwie osobliwości: od płatników, chociaż ich zawiadomiono o obowiązku „wykupowania kart pobytu“ na początku kwietnia, ściągnięto opłatę za kwartał ubiegły od d. 1-go stycznia do 31-go marca r. b., a zatem prawo działa wstecz..

Druga osobliwość polega na tem, iż władza miejska wydaje karty pobytu—w języku rosyjskim. Co za zdumiewające potężna siła przyzwyczajenia! *m.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Wielki czwartek 20 kwiecień, † Sulpicjusza M. sł.: Czesława.

Wschód słońca g. 4. m. 56; zachód godz. 7 m. 03.

Wspominki historyczne: 1501. śmierć Jana Olbrachta.

— **Z „Lutni“.** Zarząd „Lutni“ na posiedzeniu, w dniu 11-go b. m. odbytem, między innemi orzekł, aby wznowić działalność Towarzystwa w zakresie kształcenia chórów. Ogólne zebranie członków Towarzystwa będzie zwołane w najbliższym czasie, o czem zainteresowani będą zawiadomieni. Próby chóru męskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 8 ej wieczorem. Lokal „Lutni“ mieści się w domu W-go pana Hempla przy ul. Lubelskiej l. 46 (lewa frontowa oficyna, drugie piętro).

— **Z T-wa Rolniczego Radomskiego.** Porządek ogólnego zebrania członków T-wa Rolniczego Radomskiego, które odbędzie się dnia 9-go maja r. b. jest następujący: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania: 2. Balotowanie nowych członków; 3. Komunikaty prezydjum; 4. Samopomoc Ziemiańska; 5. Sprawozdanie z rejestracji szkód wojennych; 6. Wnioski i zapytania członków.

— **Ruch graniczny między Królestwem a Galicją.** Rozporządzeniem Namiestnictwa galicyjskiego z 30 lipca 1915 r. L. 18552/pr. oraz rozporządzeniem Naczelnego Wodza Armji z 23 sierpnia 1914 r. wydano szereg przepisów, mających na celu zaprowadzenie ułatwień dla ruchu granicznego między Galicją a Królestwem Polskiem. Dozwolono mianowicie mieszkańcom powiatów galicyjskich, graniczących bezpośrednio z Królestwem Polskiem, którzy zmuszeni są w celach gospodarczych często przekraczać granicę, przechodzić na terytorjum sąsiednich obwodów Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Polsce na podstawie legitymacji, przepisanych wspomnianem rozporządzeniem. Legitymacja taka zaopatrzona rysopisem a ewentualnie także podpisem posiadacza, ma być wystawioną przez właściwego starostę lub organ przez niego do tego upoważniony i

jest ważną najwyżej na przeciąg dni 28-miu.

Podobnie mogą mieszkańcy obwodów granicznych, należących do Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Polsce, o ile zachodzą u nich tesame warunki gospodarcze, przechodzić do przyległych powiatów Galicji, jeżeli posiadają przepustki przepisowo wystawione. Przepustka taka wystawiona bezpłatnie przez właściwego komendanta obwodu lub organ przez niego do tego upoważniu, musi być odnawianą po upływie 28-miu dni.

Przepustki te oraz legitymacje uprawniają do przekroczenia granicy tam i z powrotem wyłącznie tylko w miejscu, wyraźnie na legitymacji oznaczonem.

= **Kradzież.** W nocy z 17 na 18-IV przy ul. Skaryszewskiej Nr. 22 nieznani złodzieje okradli sklep bławatny Herszka Wekselmana wyrządzając szkodę na sumę przeszło 1500 rb. Kradzież została dokonana wskutek wyłamania drawi frontowych.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 19-IV *Tyfus plamisty*: Spacerowa 16. *Tyfus brzuszny:* Skaryszewska 27, Marjackie 29—razem 2 przyp.

= **Zmarli w par. Radom** dn. 19 IV Władysława Łubieńska l. 19, Katarzyna Radzikowska l. 82, Julja Ziółkowska l. 58, Józef Chantkiewicz l. 15.

— **Omyłka drukarska.** We wczorajszym artykule wstępnym zakradły się dwie omyłki drukarskie. Mianowicie na st. 2 w szpalcie **2** w wierszu 2 od góry winno być: «podniesienie mieszczaństwa polskiego **nie** żydowskiego», zaś w wierszu 10 winno być «wzmożenie się» a nie «zmożenie się».

Z ziemi Radomskiej.

+ **Posterunek żandarmerji w Chotczy Górnej.** Z dniem 1 kwietnia 1916 r. został ustanowiony nowy posterunek żandarmerji w Chotczy Górnej, któremu jest przydzielony do nadzorowania okręg gminy tej samej nazwy. Posterunek ten podlega powiatowej Komendzie żandarmerji w Lipsku.

+ **Napad bandycki.** „Dziennik urzędowy" c. i k. Komendy obwodowej w Wierzbniku ogłasza: Dnia 18 marca b. r. około godziny 7-mej wieczór został popełniony w Radkowicach, gmina Rzepin w obwodzie Iłżeckim, przez zgraję rabusiów zuchwały napad rabunkowy na szkodę tamtejszego właściciela dóbr Jana Gutta.

Przy napadzie skradziono 400 koron i 200 rb. gotówką i wiele drobnych przedmiotów, między innemi złoty zegarek i pierścień.

Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń da się wywnioskować uzasadnione podejrzenie, że w tym napadzie rabunkowym brali udział znani nałogowi rabusie, Wojtek Marzec, Jan Krosta, Józef Mazur i niejaki Czerwiński. Dotychczas ujęto Józefa Czerwińskiego.

+ **Powódź.** Donoszą nam z różnych stron, że rzeki Radomka i Pilica wskutek silnych deszczów dni ostatnich wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola, wsie i osady. Wylew zniszczył w wielu miejscach zasiewy.

Najwięcej ucierpiały osady Białobrzegi, Jedlińsk i Przytyk. Ta ostatnia jest naokoło opasana rzeką i obecnie wygląda jak wyspa, otoczona dokoła wylewem, który zajął część szosy od strony Radomia. Uległy zniszczeniu stawidła i inne urządzenia wodne przy stawach i młynach, wyrządzając krociowe straty. (=)

Z KRAJU.

> **Opłata procentów od należytości w obszarze okupacji niemieckiej w Królestwie Polskiem.** Dziennik rozporządzeń Generalnej Guberoji warszawskiej zawiera następujące postanowienia o obowiązku opłaty odsetek od pretensji pieniężnych za czas od 1 sierpnia 1914 do 31 marca 1916 r.:

Stopa procentowa wynosi 7¼%, o ile nie zostało inaczej umówione. Odsetki należy niścić za cały wspomniany czas. Długi zapadłe po 31 lipca 1914 mają być oprocentowane od dnia zapadłości. Co do reszty czasu znajdują zastosowanie obowiązujące przypisy ustawowe. Przepisy obecnego rozporządzenia nie mają być stosowane do długów, które zgasły przed jego wejściem w życie.

Rozkład pociągów.

Odchodzą z Radomia:

w stronę Skarżyska: g. 6 m. 42 rano; g. 11 m. 30 w połud. pociąg pośpieszny; g. 5 m. 55 wieczorem, g. 11 m. 11 w nocy;

w stronę Dęblina: g. 5 m. 48 wiecz. pociąg pośpieszny, g. 10 m. 4 rano, g. 3 m. 35 w nocy i g. 10 m. 29 w nocy.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.